

Adek WWA, BAD 2

Yo,
Wchodzę, wjeżdżam,
Staram się być lepszym,
lecz przynęta, jak zanęta,
na mnie działa, biała kreska,
i ten stan, znów,
próbuję jakoś przetrwać,
by nie mieć rano zejścia,
kolejne dwa podejścia,
aby obok przejść i nie brać,
ponownie rzucam wodę,
i odstawiam dragi na bok,
ponownie łączę się z rozumem,
by nie wpadać w amok,
dzisiaj nie raczę się trunkiem,
i oby tak zostało,
ponownie blokuję furie,
bo mało brakowało,
wychodzę w bloki,
i wokoło wszędzie milion pokus,
wokoło palą zioło,
też zapalę antidotum,
coś pójdę, zjem na zdrowo,
polot czuję, jestem gotów,
nagrywam więc kolejny numer,
ale bez natłoku,
myśli, wyścig,
zaczynam ponownie,
sam ze sobą,
nie dla korzyści,
bo mam ścisły plan,
by znów być sobą,
i jestem czysty znów,
zapętlam ziomal błędne koło,
słuchajcie wszyscy,
bo tu z serca rap,
ode mnie solo,
Chciałbym biec, dalej biec,
i się nigdy nie przewracać,
też nie wracać do tych czasów,
w których dotyka mnie furia,
chciałbym biec, dalej biec,
wokół koła nie zataczać,
i nie staczać się już więcej,
bo to ujma,
Chciałbym biec, dalej biec,
i się nigdy nie przewracać,
też nie wracać do tych czasów,
w których dotyka mnie furia,
chciałbym biec, dalej biec,
wokół koła nie zataczać,
i nie staczać się już więcej,
bo to ujma,
Druga zwrotka,
a ja płynę dalej bo mam wenę,
szybki spontan,
jeśli chodzi o rap,
mów mi prezes,
nie podglądaj,
bo nie musisz w wersach,
robię przelew,
co od środka,
we mnie siedzi,
na kartki wyleję,

leje nache,
i wykładam lache,
na wszystkich pozerów,
wyjebane,
robię sobie co chcę,
po swojemu,
nic nie stanie,
mi na drodze,
do mojego celu,
lecę dalej,
głowa w górę,
wznoszę się ku niebu,
omijam sklep alkoholowy,
aż mnie kurwa ściska,
wracam się,
wchodzę, dzień dobry,
i poproszę dwa piwka,
do tego setę albo dwieście,
zasiadam na przystań,
otwieram ale wylewam za siebie,
i czar pryska,
żaden nałóg mi nie będzie kurwa mówił co mam robić,
żadnych papug już nie słucham,
idę po to co chcę zdobyć,
źródło rapu we mnie siedzi,
chcę się wspinać, a nie schodzić,
do etapu kolejnego wchodzę,
brud wyrzucam z głowy,
Chciałbym biec, dalej biec,
i się nigdy nie przewracać,
też nie wracać do tych czasów,
w których dotyka mnie furia,
chciałbym biec, dalej biec,
wokół koła nie zataczać,
i nie staczać się już więcej,
bo to ujma,
Chciałbym biec, dalej biec,
i się nigdy nie przewracać,
też nie wracać do tych czasów,
w których dotyka mnie furia,
chciałbym biec, dalej biec,
wokół koła nie zataczać,
i nie staczać się już więcej,
bo to ujma,